GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252

Sroda Małgorzaty p. m.
Czwartek Bonawentury
Piątek Henryka e.

Dziś wschód słońca o godz. 3·30 zach 19.53
Jutro „ „ „ 3·31 „ 19·52
Dziś „ księżyca „ 18·45 „ 2·59

Nr. 80 | Wąbrzeźno, czwartek 14 lipca 1927 r. | Rok VII

W pamiętną rocznicę

pogromu krzyżackiego na polach Grunwaldu 15. 7. 1410.

Już od powstania Polski władcy Jej starają się oprzeć swą potęgę o morze. Wszelkie pociągnięcia polityczne miały za cel utrzymanie wzgl. otrzymanie brzegu morskiego. Zdawano sobie już wówczas sprawę z tego, że tylko morze zapewni państwu potęgę i znaczenie wśród „rodziny europejskiej". I tak zależnie od energicznych czy niedołężnych królów dzierżyliśmy wzgl. traciliśmy dostęp do morza i związane z tym dostępem korzyści. Chcąc raz na zawsze zniszczyć pogańskich Prusaków, którzy byli dla nas przeszkodą w osiągnięciu tego celu, sprowadził Konrad ambitny, książe mazowiecki rycerzy zakonnych N. P. M. czyli t. z. Krzyżaków z Palestyny na Pomorze do ziemi Chełmińskiej. Mieli oni być pomocą w walce z Prusakami i opróch tego nawracać pogańskich prusaków. Lecz nie przypuszczał nikt, że krzyżakom zupełnie inne plany świtały w głowie gdy pierwsze ich zastępy wstąpiły na ziemię Chełmińską. Początkowo nawet z pomocą książąt polskich nawracali pogan. Ale jakież to było nawracanie? Zamiast miłością i słowem nawracać pogan na wiarę świętą, ogniem i mieczem zmuszali ich do przyjęcia chrztu św. Praca taka też wydała swój plon. Tępiono i wypędzono Prusaków a na ich miejsce osadzano niemieckich kolonistów.

Poczuwszy się na siłach, Krzyżycy zwrócili swe chciwe łapy na Pomorze po prawym brzegu Wisły. Podstępnie w ciągu kilku lat zdobyli na osłabionej wówczas wojnami domowemi Polsce całe Pomorze, zamykając nam dostęp do morza. Polska trawiona zamieszkami wewnętrzemi dopiero pod mądremi rządami Władysława Łokietka zdobyła się na odruch przeciw fali germańskiej. Zwycięstwo pod Płcwcami było pierwszem mementem powiedzianem zachłannym Krzyżakom i uratowało naród polski od niebezpieczeństwa niemieckich zakonników.

Lecz nie przestają napady krzyżowych rycerzy.

Półn. kresy ówczesnego państwa polskiego płoną w pożodze napadów wyudzanych zbojów. Gniją w lochach zamków krzyżackich polscy rycerze. I wszystko to dzieje się w dniach pokoju, kiedy krzywoprzysięzce usta wodzów krzyżackich gwarantowały pokój. Przysięga i łamanie traktatów pokojowych nic nie znaczą dla władców Malborka. Wszystko — przysięgę, pieniądze, miecz, truciznę nagina się do własnych celów.

Wszystkie ludy sąsiadujące z krzyżakami cierpiały od nich. Chytre i gładkie ich słowa umiały sobie zjednać sprzymierzeńców i rok rocznie szły wielkie wyprawy na Litwę niby dla nawracania, a w rzeczywistości dla zdobyczy wojennych.

Cierpiała Polska i cierpiała Litwa pod nawałą niemiecką, aż przyszło przebudzenie. Zrozumiano bowiem, że tylko jedność może wytworzyć taką siłę, która mołe stawić czoło molochowi krzyżackiemu i zgnieść go. Podają więc sobie oba narody ręce do zgody i unja połączonych narodów przeciwstawia się niemieckiemu „Drang nach Osten". Wiedziano jednak dobrze, że podobna unja musi w najbliższej przyszłości spowodować ostateczną rozprawę na życie lub śmierć dwóch światów: słowiańskiego i germańskiego.

I rzeczywiście 25 lat po zawarciu unji przyszło do walki rostrzygającej. Na polach Grunwaldu ważyły się losy świata słowiańskiego. Walka trwała cały dzień i dopiero ostatni atak polskiego rycerstwa rozstrzygnął ją na korzyść Polski. Legł mistrz wielki Ulrych Jungingen i większa część wodzów, a z nimi razem legła potęga zakonu krzyżackiego. Przestała ciążyć zmora Krzyżacka na jej sąsiadach i na długie, długie lata odparto falę najazdu niemieckiego na słowiańszczyznę. Ugruntowała się potęga monarchji Jagiellońskiej i sojusz polsko-litewski, przeszedłszy tutaj swój chrzest krwawy mógł pracować nad dalszym wzrostem potęgi Polski.

Znikł dla zachodniego rycerstwa urok zakonu Krzyżackiego, a Polska stanęła w szeregu największych potęg europejskich.

Polska odtąd przewodniczy w wielkiej rodzinie narodów słowiańskich i staje się ich obrońcą wbiła bo ona przez swe zwycięstwo podGrunwaldem raz na zawsze wbiła potężne słupy graniczne dalszego „Drang nach Osten".

Dziś, gdy hydra niemiecka na nowo podnosi swe zachłanne łapy na nasze pomorskie kresy, chcąc ham odebrać i ten mały skrawek morza, gdy coraz głośniejsze odzywają się głosy odgraniczenia nas od macierzy, gdy Gdańsk, ten wrzód na ciele naszem, i upojone duchem wojennym Prusy Wschodnie coraz głośniej pobrzękiwają szabelką, niech pieśń bojowa Konopnickiej „Nie rzucim ziemi" będzie tą odpowiedzią na zachłonność germańską, a jeżeli targnięłoby się nasze dzierżawy, niechaj zastaną nas przygotowanych, niechaj wiedzą, że naród nasz nie spocznie dopóki nie stworzy drugiego Grunwaldu, w którymby raz na zawsze nie utopiły się wszelkie niemieckie zamiary i chęci.

„Tak nam dopomóż Bóg".

Krótkie wiadomości telegraficzne.

Komisarjat policyjny w Warszawie na Lesznie był wczoraj świadkiem niezwykłej sceny. Oto niejaka Sura Krachman przyprowadziła związanego powrozem jakiegoś mężczyznę. Prowadzony na sznurku był potulny jak dziecko.

W komisarjacie tragiczna niewiasta oświadczyła iż przyprowadziła strasznego bandytę i złodzieja który jej skradł 800 dolarów i chciał ją zamordować.

Zatrzymany oświadczył że jest mężem Sury Krachman pieniędzy żadnych nie brał i że nie on męczy żonę lecz ona jego.

W niedzielę rano w Krakowie zabity został przez posterunkowego w czasie pościgu poszuk. od dłuższego czasu bandyta Józef Zieliński. Przy zabitym znaleziono kasetkę z pieniędzmi, zrabowaną z mieszkania dr. Wodeckiego.

*

Donoszą z Zaleszczyk, najbardziej na południe wysuniętego krańca Rzeczypospolitej, iż na terenie tamtejszego powiatu żniwa już się rozpoczęły. Podobnież rozpoczęły się żniwa w powiatach czortkowskim i buczackim. Oczekują pojawienia się zboża ze żniw ostatnich na rynku w przeciągu 10 dni.

*

Dowiadujemy się, że zjazd biskupów z całej Polski odbył się nie w Wilnie, jak pierwotnie projektowano, lecz w Warszawie dn. 29 bm. bezpośrednio po uroczystości wręczenia biretu kardynalskiego J. Em. Ks. Arcybiskupowi Hlondowi, Prymasowi Polski przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Konferencje przeciągnęły się do dnia następnego.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytuniowego zarządziła ze względów hygjenicznych, by od drugiego tygodnia b. kwartału fabrykacyjnego pakowanie papierosów do pudełek klapkowych odbywało się ustnikami do wewnątrz tak, by przy wyjmowaniu papirosów przy sprzedaży na sztuki sprzedawca nie chwytał ich za ustniki. W pudełkach klapkowycn pakowane są papierosy najtańsze, które ludność najczęściej kupuje na sztuki,

*

Ks. Antoni Niemancewicz, dawny vice-dziekan kościoła św. Piotra i Pawła w Moskwie, bronił w Papieskim Instytucie Wschodnim swej tezy „O prawodawstwie bolszewickiem w sprawie wychowania religijnego i moralnego dziatwy". Zupełnie nie wchodząc w komentarze politycznej natury, autor przedstawia najpierw prawodawstwo bolszewickie o wychowaniu i jego zastosowaniu, czyniąc to na podstawie rządowych elaboratów U. S. S. R., poczem poddaje je krytyce z punktu widzenia zasad prawa naturalnego i objawienia. Zaznaczyć potrzeba, że dotychczas nikt się nie pokusił o syntetyczne przedstawienie prawodawstwa bolszewickiego na tym punkcie i że praca ks. Niemancewicza była owocem pełnego objektywizmu. D. O. Th. Spacil T. J. i F. Cappello T. J. jako profesorowie Instytutu wraz z ks. biskup d'Herbigny T. J., jako prezydent, egzaminowali kandydata, którego odpowiedzi jasne, proste i głębokie mocno zainteresowały słuchaczy.

*

Prezydent Rzplitej podpisał kontrakt amerykańskiej pożyczki 15-tu milj. dolarów.

Warszawa, 11 lipca. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj kontrakt pożyczki amerykańskiej na 15 miljonów dolarów.

Opinja pos. Wierzbickiego.

Warszawa, 11 lipca. Polska Agencja Publicystyczna ogłasza ocenę pożyczki przez posła A Wierzbickiego, naczelnego dyrektora „Lewiatana."

My Polacy, mówi poseł Wierzbicki, mało wybiegamy myślą w przyszłość, mało stawiamy sobie konkretnywh celów i mało gromadzimy zasobów, które decydują o przetrwaniu okresów gdy fala życia nie wznosi się do góry, a opada, a fala owa jest wszak niedołączną od życia jednostki i życia państwa.

Pożyczka 15 miljonowa stwarza owe zasoby, stwarza pewne wyrównanie okresów gorszych konjunktur. Nie zastąpi ona naszych wysiłków rozumnej polityki finansowej i gospodarczej państwa i nie wydoła sama przez się ale daje pewność, że gdy polityka ta dopisze, okresy gorszej konjunktury tą rezerwą będą wyrównane.

Trzęsienie ziemi w Palestynie.

31 zabitych, — przeszło 150 ciężko rannych, — Okolica Jerozolimy w gruzach.

Londyn. (Radjo wł.) W poniedziałek, dnia 11 bm. Palestyoa nawiedzoną zostały silnem trzęsieniem ziemi. Jak donoszą z Jerozolimy szczególnie okolice świętego miasta a zwłaszcza miasteczka Nablus trzęsienie dało się we znaki.

Niemało też dotknięte zostały obwody Jaffy i Haifi: W samem mieście Jerycho zabitych zostajo przez walący się dom 8 osób.

Podczas trzęsienia ogółem zabitych zostało 31 osób, przeszło 150 osób jest ciężko rannych. W Jerozolimie zapadło się kilka domów, grzebiąc pod gruzami znajdujących się w nich ludzi.

Mieszkańcy miasta opuszczają domy i uciekają do pobliskich wsi, które jednakże również zostały objęte trzęsieniem.

Straty wyrządzone trzesieniem są bardzo wielkie.

Szykany polskiego szkolnictwa w Niemczech.

Wydrukowana w podręczniku szkolnym „Rota“ Konopnickiej jako powód zamknięcia szkółki

Berlin, 10 lipca. „Berliner (Tageblatt“ podaje dopiero wiadomość o zamknięciu przez niemieckie władze szkolne polskiej szkółki prywatnej w Nadrenji. Zamknięcie tej szkółki miało miejsce już 5 tygodni temu po niespodziewanej inspekcji, dokonanej przez radcę szkolnego, Knappego, który wydał to zarządzenie po stwierdzeniu, że w podręcznikach, używanych w tej szkółce wydrukowaną była „Rota“ Konopnickiej.

Święto wojackie w Płużnicy.

Przyjazd gości — Uroczystość poświęcenia sztandaru — Przemowa ks. proboszcza Dekowskiego — Msza polowa — Obiad — Przemowy — Zabawa.

Płużnica, 10. VII. 27.

Na horyzoncie zaczyna szarzeć... Powstaje dzionek... Świta... We wsi gorączkowo czynione są ostatnie prace, związane z powitaniem uroczystego święta... święta poświęcenia sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków... Powstał pochmurny dzień niedzielny...

Godz. 8 i pół. Przed oberżą p. Dąbrowskiego zbierają się członkowie miejscowego Tow. Powstańców i Wojaków... Coraz to więcej na szosie turkoce powóz... drabnik... coraz to częściej słychać trąbkę samochodową... coraz to liczniej zjeżdżają się goście. Przybywają delegacje bratnich towarzystw... przybywają chrzestni sztandaru... przybywa obywatelstwo pobliskich wiosek... przybywa i obywatelstwo Wąbrzeźna... O godz. 9 zbierają się liczne delegacje towarzystw, chrzestni i goście na polanie obok oberży, gdzie następuje powitanie... O 9 i pół następuje raport obecnych. Na uroczystość przybyły nast. Tow. wzgl. delegacje: Ochotnicza Straż Pożarna — Płużnica, Stow. Katolickiej Młodzieży Polskiej z Płużnicy, Orłowa, Józefkowa — Mgoszcz, „Sokół“ Wąbrzeźno, (z sztandarem), Król. Nowawieś. Tow. Powstańców i Wojaków Mgowo i Wąbrzeźno. Z ramienia Okręgu przybył p. Wachowiak z Grudziądza, z ramienia Komendy Obwodowej, komendant obwodu p. J. Baranowski, z Wąbrzeźna.

O godz. 9.45 pochód, na czele z orkiestrą 65 pp. z Grudziądza oraz sztandarem „Sokoła“ z Wąbrzeźnia, wyrusza do kościoła na mszę. W szeregach kroczą dziarskie postawy członków tow. przysposobienia wojskowego. Równy krok, równanie i krycie świadczyło o należytem wyćwiczeniu musztry. Pochód przechodzi przez kilka pięknie przyozdobionych bram, na których widnieją napisy: „Serdecznie witamy“, „Bóg i Ojczyzna“, „Wolność“. Pochód wkracza na cmentarz kościoła... Chrzestni zasiadają na ławkach... Towarzystwa tworzą czworobok...

Pięknie przybrany ołtarz, ustawiony na cmentarzu, tonie w powodzi zieleni i kwiatów. Po pokropieniu, ks. proboszcz Dekowski odczytał Ewangelję św., zaś po niej porządek uroczystości poświęcenia sztandaru. Nasamprzód następuje poświęcenie sztandaru... Z zakrytego dotychczas sztandaru zdjęto nakrycie... Ukazał się sztandar piękny... zatrzepotał wskutek silniejszego podmuchu wiatru... (Sztandar wykonany został przez p. Helenę Piątkównę w Grudziądzu, podług projektu znanego w powiecie prof. p. Z. Ziółkowskiego. Przyp. Red).

Sztandar pochyla się... Do niego przystępują chrzestni i ks. proboszcz Dekowski... Następuje uroczysty akt poświęcenia, poczem wręczenie go prezesowi obwodowemu p. J. Baranowskiemu, ten zaś wręcza p. prezesowi Tow. Powstańców i Wojaków w Płużnicy p. Ratkowskiemu, sztandar przechodzi wreszcie do rąk chorążego p. Stolińskiego.

Ze stóp ołtarza przemówił ks. proboszcz Dekowski. Na samym początku swej przemowy, wielebny duszpasterz, podziękował Bogu za zwrócenie wolnej Ojczyzny. Jest to zapewne pierwszy wypadek w historji Płużnicy, że odprawia się Mszę św. pod gołem niebem. Do Powstańców i Wojaków zwraca się ks. proboszcz z wezwaniem, aby pod skrzydłami tego sztandaru gotowi byli, w razie gdy zawoła ich Ojczyzna, położyć za nią nawet swe życie. Następnie ks. proboszcz wspomniał o znaczeniu sztandaru w dawnych czasach Polski. Wskazał czcigodny duszpasterz też i na to, że tylko kościół ma prawo poświęcenia sztandarów — i dlatego ma kościół pewne życzenia, życzy on sobie aby chorągiew była ostoją przeciwko wszelkim zakusom nieprzyjaciół, ażeby była groźną przeciw wszelkim zakusom na Kościół. Kościół życzy także sobie: ażebyście piersi wasze zastawiali, tak jak ojcowie Wasi, w obronie kościoła. Chorągiew niech będzie czy to w życiu rodzinnem, czy to w życiu politycznem znakiem łączności. Łączności bowiem w narodzie nam potrzeba. — Kazanie Wielebnego ks. proboszcza Dekowskiego nacechowane było tak duchem religijności jak i duchem patrjotycznem. Kazanie wzruszyło obecnych do głębi.

Rozpoczęła się Msza św... Orkiestra gra „Kto się w Opiekę“... Ludność chóralnie śpiewa za orkiestrą tą staropolską pieśń... Popłynęły głosy pod strop niebieski... popłynęły do Boga... popłynęły... ażeby wybłagać tam błogosławieństwo... popłynęły z prośbą o wytrwałość w pracy towarzyskiej... Nadchodzi ewangelja... Powstańcy i Wojacy prezentują broń... Podczas podniesienia, sztandary pochylają się... towarzystwa prezentują broń... donośnie bicie dzwonu ogłasza wzdłuż i wszerz, że następuje główna część Mszy św... chwila przeistoczenia... Po podniesieniu orkiestra zagrała „Serdeczna Matko“... a obecni znów chóralnie donośnie śpiewali tą pieśń. Podczas komunji św. zerwały się znów karne szeregi na baczność... zaprezentowały broń... Msza św. skończyła się...

Po Mszy św. odśpiewano za dusze zmarłych, szczególnie za dusze poległych w czasie wojen, a zwłaszcza za duszę śp. Leszczyńskiego, który padł pod Lubiczem, a którego zwłoki spoczywają na miejscowym cmentarzu: — „Witaj Królowo“... Za poległych Powstańców i Wojaków i za wszystkich poległych 3 Ojcze nasz, i Zdrowaś... Wieczny odpoczynek racz im dać Panie... Orkiestra odegrała na cześć zmarłych „Marsz żałobny“ Chopina. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę...“ zakończono uroczystość kościelną. Nastąpiło wbijanie gwoździ. Wbito ogółem 28 gwoździ. Chrzestnymi byli następujący pp: Dudziakowa — Ostrowo, Kowalska — Płużnica, Dąbrowska — Płużnica, Paczkowska — Płużnica, Baranowska — Wąbrzeźno, Grzelowa — Płużnica, Małkowa — Orłowo, Dr. Kisielewska — Płużnica, Wrzesińska - Toruń, Lemskówna — Lisewo, Ślaski — Orłowo, Schwarz — Wąbrzeźno, Reiske — Wąbrzeźno, Szczuka — Wąbrzeźno, Kornaszewski — Wąbrzeźno, Baranowski — Wąbrzeźno, Kowalski — Płużnica, Małek — Orłowo, Dudziak — Ostrowo, Gzela — Płużnica, Kobensa — Lisewo.

Prezes miejscowego towarzystwa podziękował wszystkim za przybycie oraz za ofiarowane gwoździe. Następnie odbyła się defilada przed nowopoświęconym sztandarem oraz chrzestnymi. Do asysty sztandarowej należą pp. Paczkowski, Małkowski Jan, Leszczyński Ignacy, Stoliński (chorąży). Nastąpiło rozwiązanie pochodu; goście udali się na obiad do oberży p. Dąbrowskiego. Podczas obiadu wygłosili przemówienie pp: Kowalski, witając gości w imieniu gminy Płużnicy, prezes p. Ratkowski dziękując za przybycie, przedstawia krótki rys historji towarzystwa. Tow. zostało założone 3 października, 1925 członków wstąpiło 20. Pierwszy zarząd składał się z następujących druhów: prezes — Kowalski, zast. prezesa — Paczkowski z Ostrowa, sekretarz — Rożyński z Płużnicy, skarbnik — Suwiński, instruktor — Szymański z Mgoszcza, komendant — Wład. Małkow-

Stanisław Jasiński

Juljusz Słowacki a idea polska.

Ciąg dalszy.

Tu spostrzegamy naukę podporządkowywania wszechświata duchowi z łona Boga wziętemu. Wszechświat ten okuł Słowacki w barwne tęcze, przybrał go w brylantowe śnienia, wysnuł przędzę srebrnych gwiazd i okolił girlandą mrocznych borów, biegiem chmur, lotem orłów — i tak poddał go sobie, czyniąc siebie panem, a później wzleciał nad niego w błękity, ważył prawa nieśmiertelne, wieczne, wsłuchiwał się w nowy, jaśniejszy świat, gdzie pośród spadających komet rozwija się inne, nowe prawo „Króla Ducha“. Rzadko spotykamy u Słowackiego klasyczną równowagę, gdzieniegdzie tylko wśród wizji kosmicznych, gdzieniegdzie wśród błysków siły skomplikowanej, w jakiemś rzewnem natchnieniu — zresztą wszędzie rozpętany jakiś żywioł... Ale żywioł ten umiał się często naginać uczuciom, rozumieć wiele, przeżywać wszystkie style i typy twórczości, posiadał potęgę geniusza i zarazem proroka. „To, co przeszkadzało mówi Przybyszewski — w doskonaleniu się, co tamowało coraz to szersze uświadomienie się absolutu, to było opętanie ludzkości przez straszną, złośliwą ułudę, przez Maję, której się Hindus tak bał — przez fantom rzeczywistości. Wskutek zaślepienia wyrwał człowiek centralny obraz zjawisk ze swej duszy, wyrzucił go na zewnątrz, zatracił poczucie tego, co uczynił, i zrobił ze zjawiska duszy złudnego fetysza, absolut. I w ten sposób stworzył dwie rzeczywistości — jedną zewnętrzną, dugą wewnętrzną. Wszelka doskonałość dokonywała się tem, że człowiek zamykał oczy na realną rzeczywistość, zagłębiał się w siebie, badał i śledził zjawiska własnej swej duszy, a światło promieniejące z tego ogniska wszechbytu, rozjaśniło mu wszelkie tajnie i zagadki. Tak doszli do nadludzkiej potęgi indyjski Mahatma, biblijny prorok, egipski mag, średniowieczny czarownik i — nasz Słowacki“. Cieszył się on, czciciel potęgi, gdy „czasu duch postąpił krokiem...“ a wielkość ducha wieszcza w pieśni czyn iściła pokrewnym mniejszym duchom, gdzieś u samych krańców doskonałości, gdzie wszelka rzeczywistość szlachetnieje, odradza się...

„Dziwnie — rozmyśla Słowacki — jak Pan jest
dobry i litośny,
A ducha co się na pracę poświęci,
Ubiera w kolor; w głos piękny, roznośny
Zaopatruje, a do nieba nęci.
A do nóg świat mu przywiąże miłosny
Tak, że on coraz wyżej, jako święci
Idzie... w swej pieśni wznies ony powiewie
I świat pociąga, a sam o tem nie wie.

„Wieszczowi bowiem potrzeba tak mało...
Zbłyśnie się w duchu — on już słońce wita!
Jeszcze się stać ma — jemu już się stało!
Jeszcze cud w pączku — jemu już rozkwita!
Jemu już dawno Eneasza ciało
Wchodzi do niebios żywe — wiatr je chwyta,
Gwiazdy podnoszą wyżej — słońce wchłania
Na wzór... Pańskiego z ciałem zmartwychwstania.

„Przysięgnie, że są — że na ziemi były
Niektóre święte bez krwi urodzenia,
Niektóre ciała wielki bez mogiły,
Niektóre przejścia ciał w słońce — bez cienia..
A to glob tylko ruszał swoje siły,
W ciała ubierał swoje utęsknienia,
By wzbudzić wiarę, która świętym służy,
W pomoc cudownej, Jerychońskiej róży“.

Takim, jak widzimy, jest wieszcz Słowacki, takim jego czyn daleki, nieuchwytny, czyn potomności przedany, czyn, w który pokolenia patrzą i wzrastają pod wielką siłą uroku, szlachetniejąc subtelne i poglądają w głąb duszy, gdzie głucha rozwidnia się ciemnia, wschodem słońca idącego „przez kwiatów niwy“, bo dziwnie skuwają łańcuchy spojrzeń duchów. „Im dłużej zastanawiasz się — pisze Małecki — nad pismami Słowackiego, im je częściej odczytujesz, tem więcej w nich wykrywasz niezaprzeczonych zalet. Zalety te są w znacznej mierze na pierwsze spojrzenie, jakby niewidzialne dla czytelnika. Zdaje ci się, jakby one dopiero zwolna z dzieła występowały i odsłaniały się w miarę zajęcia, z jakiem na nie spoglądasz. Najwięcej jednak to w pracach Słowackiego podnieść należy, że je owiewa jakiś urok tonu, jakiś czar kolorytu dziwnie poetycznego który się zresztą usuwa z pod analizy... Uderza w nich jakiś wdzięk nieopisany, jakiś dziwnie melancholijny urok poetycznego na świat spojrzenia. Jest to właśnie strona talentu Słowackiego, która go najwybitniej odróżnia od innych naszych poetów, która stanowi najistotniejszą cechę jego oryginalności, która mu zapewnia, nawet wobec większych od niego mistrzów, stanowisko wyjątkowe w literaturze“.

Takim jest poeta — wszystkie barwy rozlane na ugorach życia dostrzegalne są dla niego przed jego okiem nic ukryć się nie zdoła, to, co dla nas jest tajnią, u niego odgadnieniem, to co dla nas najniklejsze w uprzytomnieniu, to u niego wyobraźnią, bo taką już jest natura jego — rwąca się ku niewidzialnemu światu nieskończoności. Nic tam zresztą z zimnej myśli i utworzenia rozumowego, ale wszystko z prawdy wnętrznej.

„Bóg ojców który mnie raz na śpiewaniu
Spiącego zastał i nadszedł wieczorem,
I cały na mnie rzucił się w błyskaniu,
I mocy Swojej przerażił upiorem,
Bóg duch widzialny, który czuje w spaniu,
Nawiedzacz ludzkich jzb z anielskim dworem.

Niech mi da głosy i kolory trwałe,
A weźmie z pieśni wieczną złotą chwałę.
Pod Jego wielką mocą trzymam pióro,
Snem piszę, a z mgieł rozjaśnionych biorę,
I moją własną kwitnącą naturę
Nieznane dotąd oceany porę.

Tak od cielesnej uwolniony troski,
Cały się zdając na moc i duch Boski“

prorokuje — i oto na wietrznym błękicie, duchy wezwane westchnieniem boleści, znoszą mu „wonie“, „kolory“ i „wieści“, które ciska on w tłumy, a te pierzchną trwożne, lękliwe, bo im się zdało, że to gromy, błyskawice — a to rozwiązane dziejów ich tajemnice.

Bohaterski pochód w całej niemal twórczości przeżycie, smętna praca serdeczna, cierpienie tak dotkliwe z taką przejrzystą złączone tęsknotą, gdzie rym tętniący bieży, jakby w rzymskiej ruinie kaskada,

Co skrzy i błyska i dymi i śnieży,
I płacze i grzmi i jęczy i gada;
I swój nimfowy włos tęczami jeży,
A spodem głazy powoli wyjada;
I tak przy słońcu i tak w blask miesiąca,
Jak Chrystus.. ciągle w sobie pracująca!“

O, zdumiewająca potęgo życia z innych sfer bytu ludzkiego!

Któż ciebie dogna?

Fala za falą ucieka, przewala bałwan z krzykiem mew spłoszonych na rozhuczałem morzu życia, gdzie wiruje kłamstwo i prawda, ból i radość, rozszalała krew ludzka i cisza uśpionych bestji — a to wszystko jeden przytomny kołysze się duch poety — myśliciela.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ki z Ostrowa. Zarząd ten sprawował swój urząd do dnia 24 paźdz. 1926 r. W tem to dniu obrano nowy zarząd, w skład którego weszli: prezes drh. Z. Radkowski — Czaple, zast. prezesa drh. Br. Dąbrowski — Płużnica, sekretarz dr. Neumann — Doczyn, skarbnik drh. Suwiński — Płużnica, komendant Wł. Małkowski — Ostrowo, instruktor Szymański — Mgoszcz. Propozycja ufundowania sztandaru zapadła dnia 1 listopada 1926 r. W styczniu i w lutym zbierano wśród obywatelstwa datki na sztandar. Zebrano 300 zł. Fundusz okazał się za małym. Urządzono więc zabawę; zebrano 600 zł, czysty zysk wynosił 400 zł. Zamówiono sztandar za 850 zł. — Towarzystwo liczy obecnie 80 członków. Z tych 40 figuruje tylko na liście. Reszta stanowi fundament towarzystwa. W ostatnim czasie sprawiono jednolite umundurowanie członków. W najbliższym czasie towarzystwo zamierza wybudować własną Strzelnicę. — Następnie przemawiał p. J. Baranowski i zakończył swe przemówienie toastem na cześć towarzystwa oraz obywatelstwa miejscowego. Burmistrz m. Wąbrzeźna — L. p. Schwarz, dziękuje w imieniu obecnych za zaproszenie. Wspomina także o różnicy jako zachodzi pomiędzy dawnemi a obecnemi czasy.

Tu gdzie dawniej były nieomal najsilniej zgermanizowane okolice, dziś znajduje się tu wysoki procent mieszkańców — Polaków. P. B. Szczuka nawiązuje do słów: „Ćwicz oko i dłonie — w Ojczyzny obronie". Wspomina także o prześladowaniach Polaków, przez Niemców. P. Slaski już na ławie szkolnej skazany został na karę 3 tyg. więzienia. Wspomiał także o uznaniu jakie należy się druhom, którzy pomimo podeszłego wieku (74 i 62 lat) należą do towarzystwa. — P. Slaski — w swej przemowie sięgnął 800 lat wstecz, wspominając historję tutejszych okolic. Zaintonowana pieśń „Nie rzucim ziemi"... zakończyła obiad.

Po południu od godziny 3-ciej odbywał się w ogrodzie oberży koncert, zaś od godz. 7-mej zabawa, która trwała do późna w noc.

W strzelaniu do tarczy (pań — 3 strzały) największą ilość punktów osiągnęły pp.: Dudziakowa 28, Paczkowska 26, Wrzesińska 18, Małkowa 18 i Baranowska 16.

. . . .

Z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru telegramy z życzeniamy nadesłali: w zastępstwie p. Starosty wąbrzeskiego asesor p. Kirstein oraz „Dziennik Bydgoski", Bydgoszcz.

. . . .

Pomimo przejściowych deszczów uroczystość wypadła wspaniale. Organizacja całej uroczystości była sprężysta. Zasługa to zarządu towarzystwa „Powstańców i Wojaków" w Płużnicy.

Znowu porwanie polskiego żołnierza

Baranowicze, 11. 7. Przy patrolowaniu na granicy polsko-sowieckiej patrol sowiecki napadł na szeregowca 8 baonu korpusu ochrony pogranicza i uprowadził go w kierunku wschodnim. Władze pograniczne rozpoczęły energiczną wymianę zdań z pogranicznemi władzami sowieckiemi, a stanowcza postawa władz polskich spowodowała, iż szeregowiec został uwolniony i wrócił do Polski.

Clemenceau na łożu śmierci.

Paryż, (Radjo wł.) Stan choroby b. prezydenta min. Francji, Clemenceau'a się pogorszył. Lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu. Cała rodzina, leżącego na łożu śmierci Clemenceau'a bawi przy chorym.

Serdeczna prośba!

Jak rok rocznie tak i w tym roku w niedzielę 17 lipca urządza Tow. Ludowe swą letnią zabawę, połączoną z loterją i grą fantową. Towarzystwo to ze wszech miar zasługuje na poparcie społeczeństwa. To też do wszystkich pp. Kupców, Przemysłów i Inteligencji zanosimy serdeczną prośbę, aby jak najhojniej obdarzano zbierających datkami i aby nikogo upoważnionego do zbierania datków nie odprawiano z pustemi rękoma.

Przecież czysty dochód przeznaczamy na zasilenie Kasy Pogrzebowej Tow. Ludowego i zasiłki dla najbiedniejszych miasta.

Chociażby za najmniejsze dary składamy wszystkim pp. ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd Tow. Ludowego w Wąbrzeźnie

Szczuka prezes **K. Cander** wiceprezes.
Czeczka sekretarz **J. Grabowski** skarbnik.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 13 lipca 1927 r.

— **W sprawie zrywania lipy** otrzymujemy następującą korespondencję na notatkę zamieszczoną w poprzednim numerze:

Do Szan. Redakcji
„Głosu Wąbrzeskiego."

W ostatnim numerze ukazała się notatka w której „Jeden za wszystkich" jest przeciwny zrywaniu kwiatu lipy. Chciałbym się zapytać, czy dzieci nie mogą pomagać swym rodzicom w obecnych ciężkich dla ogółu czasach? Zrywaniem lipy zarobią dzieci pewną kwotę, która przyda się w każdym domu. Ja sam nakazuje dzieciom, ażeby zrywały lipę. Dziś, kto chce żyć — musi pracować, a dla dzieci praca taka, jak zrywanie lipy jest najodpowiedniejsza. — Przyznaje słuszność „Jednemu za wszystkich", że występuje przeciwko łamaniu drzew i gałęzi. Dzieci takie powinne być skarcone. Ale cóż może dziecko, które zrywać pozwolę kwiat, a że jednostki łamią gałęzie? — Robotnik.

— **Wielka zabawa Tow. Ludowego.** Dorocznym zwyczajem urządza tutejsze Tow. Ludowe w nadchodzącą niedzielę wielką zabawę letnią, która zarówno swoim ogromem jak i wielką liczbą najwspanialszych atrakcyj zakasuje wszystkie zabawy poprzednie.

Jak się dowiadujemy — przygotowaniami do tej zabawy zajęli się najlepsi „fachowcy" nranżerowie wszystkich dotychczasowych najwspaialszych obchodów, uroczystości i zabaw. Tow. Ludowe chce osięgnąć szczyt możliwego efektu i wspaniałości, widzanych dotychczas w Wąbrzeźnie. Zapewniają nas, że nic podobnego jeszcze u nas nie było i w najbliższej przyszłości nie będzie.

Zarząd Towarzystwa chcąc gościom czas jak najlepiej uprzyjemnić przygotował wiele niespodzianek, jak loterja fantowa, koło szczęścia, strzelanie do celu o nagrody, aparat do elektryzowania, który pozwala wszelkim chorym na reumatyzm i tp., a zdrowym w kieszeni wyleczyć się z swych dolegliwości. Oprócz tego znana firma R. Wojtecki w miejscu zmontuje bezpłatnie aparat radjowy i będzie umiliła każdemu pobyt odbieranemi koncertami z Warszawy, Poznania, Berlina, Wiednia, Rzymu, Paryża i td. Pozatem przygotowano dla publiczności cały szereg innych atrakcyj, a których ze względu na obowiązującą nas tajemnicę nic zdradzić nie możemy.

Cel zabawy jest bardzo piękny i szlachetny, gdyż czysty dochód przeznacza się na kasę pogrzebową i na wsparcie dla najuboższych członków Towarzystwa. Sądzimy więc, że ze względu na wzniosły cel zabawy zgromadzi się na niej całe obywatelstwo wąbrzeskie i okoliczne.

Niezależnie od tego jednak — zwracamy się raz jeszcze do ofiarności naszych obywateli z prośbą o jaknajwiększe poparcie tych członków Towarzystwa, którzy zostali wydelegowani do zbierania fantów na loterję. Przypuszczamy, że w znanem ze swej ofiarności Wąbrzeźnie nie znajdzie się nikt, któryby odmówił chociażby małego datku dla tych, którzy czasami bez kawałka chleba w mroku i o chłodzie pędzą swoje ostatnie nędzne dni.

Niech nikt nie odmawia pomocy, niech się nie wstydzi zbyt małej ofiary. Każdy — nawet najmniejszy datek przyjmie Towarzystwo chętnie i wdzięcznem sercem.

A więc do apelu. Kto szybko daje podwójnie daje

— **Ślub.** Wczoraj wiecz. o godz. 7 pobłogosławił w tutejszym kościele parafjalnym ks. Gdaniec związek małżeński między p. Anielą Szczodrowską, b. pracowniczką naszego zakładu a p. Leonardem Ziarnkowskim z Torunia. W uroczystości brało udział Tow. Gim. Sokół, którego panna młoda była członkinią. Po ceremonji ślubnej przemówił ks. Gdaniec. Młodej parze życzymy na tej drodze życzenia wszelkiej pomyślności.

Szczęść Boże Młodej Parze.

— **Jakie podatki musimy płacić w lipcu?** W mies. lipcu rb. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1. do 15 lipca wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2. do 15 lipca wpłata odroczonej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za kwartał I-szy 1927 r., w wysokości 1/5 kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok 1926 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz zajęcia przemysłowe;

3. wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w mies. lipcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże mies.

— **Z bractwa Strzeleckiego.** Na odbytem w dniu 29. 6. strzelaniu zdobyli:

Odznak „Pierwszego Komendanta" brat Cander A. (20)

Premje: 1. Brat Rogowski (58) 2. Biały (57) 3. Grzeszewski (54) 4. Markuszewski (54)

W strzelaniu dnia 10. 7. zdobyli Krzyż „Honorowy Okręgu Pomorskiego" brat Biały (58)

Odznak „Lemkiego" brat Paweł Piotrowski (20)

Premje: 1. Brat Biały (58), 2. Rogowski, (57) 3. Markuszewski (57), 4. Piotrowski (56).

— **Rewanż piłki nożnaj.** W ub. niedzielę rozegrał O. P. N. „Gótów" przy Stow. Kat. Mł. Polskiej w Wąbrzeźnie z bratniem Stow. Mł. Kowalewo rewanż, do przerwy 2:0 po przerwie 6:0 razem 8:0. Na korzyść O. P. N. „Gotów" Wąbrzeźno. Sędziował p. Józef Biały. Zaznacza się iż oddział ten został niedawno założony.

— **Związek Inwalidów Wojennych Koło Wąbrzeźno donosi:** Państwowy Bank Rolny zawiadomił Wydział Wykonawczy Z. I. W. R. P. pismem z dnia 24 czerwca br., że inwalidom wojennym są udzielane pożyczki dwojakiego rodzaju.

1. krótkoterminowa na uruchomienie przedsiębiorstw koncesyjno-monopolowych

2. długoterminowe pożyczki amortyzacyjne w 8 proc. listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego. Te długoterminowe pożyczki są udzielane tylko takim inwalidom, którzy posiadają role. Natomiast na domy mieszkalne i ogrody Bank Rolny pożyczki nie udziela.

Bliższych informacji udziela Zarząd li tylko członkom koła. Zarząd.

— **Baczność Inwalidzi!** Inwalidzi i Wdowy którzy reflektują na węgiel i drzewo opałowe raczą podać zapotrzebowanie na takowe najpóźniej do 25 bm. u kolegi skarbnika Rozego.

Pierwszy przydział nastąpi prawdopodobnie 2 sierpnia.

Zgłoszeń po 25 nie uwzględnia się

Zarząd.

— **Kino-teatr.** W sobotę i i niedzielę dnia 16 i 17 bm. wyświetlać się będzie w kinie hotelu „Dwór Wąbrzeski" znany film **Pat i Patachon** jako detektywi. Obraz ten, odznaczony w Kopenhadze złotym medalem, stawia wszystkie dotąd widziane filmy Patachonów w cień. Mamy nadzieję, że każdy, który chce się uśmiać do woli i poznać prawdziwy, zdrowy humor, pospieszy na powyższe przedstawienie, zwłaszcza, że i dyrekcja kina postarała się jeszcze o inną niespodziankę.

Otóż znana i sławna tancerka w tańcach charakterystycznych i artystycznych **Antojana Dogge** wystąpi w przejeździe w tą samą sobotę i niedzielę na scenie „Dworu Wąbrzeskiego." Połączone kino i występy słynnej artystki złożą się na tak miłą rozrywkę, jakiej się tylko w większych miastach używa. A więc w sobotę i w niedzielę.....

— **Wałycz.** (Zabawa leśna). W ubiegłą niedziele urządziło miejscowe Stow. Kat. Młodzieży Męskiej zabawę leśną na polance leśniczówki Zabijak. O godz. 3 po poł. przybyły furmanki wraz z orkiestrą do Wąbrzeźna po gości, aby stąd udać się na miejsce zabawy. Chociaż pogoda nie dopisywała, stawiła się jednak pokaźna liczba osób, chcących użyć miłej rozrywki Między innemi można było zauważyć: ks. prob. Zakrysia, ks. wik. Mówińskiego i p. Dąmbskiego. Do uświetnienia zabawy przyczyniły się również koło szczęścia, loterja fantowa i wiele innych niespodzianek. Przy dźwiękach orkiestry bawiono się do późnego wieczora.

— **Brodnica.** Wskutek przeobrażeń, jakie nastąpiły w strukturze gospodarczej, powstała konieczność przygotowania zawodowców w każdej dziedzinie. Do spełnienia tego zadania powołane są szkoły zawodowe różnych typow. Na szczególną uwagę zasługują szkoły handlowe, których w Polsce mamy zaledwie 113 (15 państwowych i 98 prywatnych). Szkoły te, mając na celu przygotowanie wykwalifikowanych pracowników handlowych i świadłych obywateli Państwa, uczą przedmiotów ogólno-kształcących: religji, języka polskiego, języka obcego, nauki o Polsce oraz przedmiotów ściśle zawodowych: księgowości, arytmetyki handlowej, towaroznawstwa, geografji gospodarczej, korespondencji polskiej i obcej, nauki o handlu, przygotowania stenografji, pisania na maszynach. Dla lepszego przygotowania młodzieży do przyszłej pracy zawodowej, szkoły posiadają maszyny do pisania, rachowania, zbiory towaroznawcze, handlowe itp. Do tego typu średnich szkół handlowych należy, założona w r. 1924. za inicjatywą p. W. Byszewskiego przez Towarzystwo Szerzenia Wiedzy Handlowej w Brodnicy n/Drwęcą, 3-kl. Koed. Szkoła Handlowa, położona na dogodnem miejscu pod względem komunikacyjnym. Szkoła skupia młodzież płci obojga, prócz miejscowej, brodnickiego i sąsiednich powiatów. Niska opłata za naukę (18 zł. mies.) oraz ulgi, z jakich młodzież korzysta (50 proc. zniżki na, przejazdy koleją, odroczenia służby wojskowej)

pozwalają rokować szkole wielką frekwencję. W styczniu rb. szkoła została przeniesiona do nowego lokalu przy ul. Wiejskiej 4. (dawna siedziba Inspektoratu szkolnego). Do klasy I-szej przyjmuje się młodzież płci obojga z ukończeniem 3 klas gimnazjum, pełną szkołę powszechną, ewen. na podstawie egzaminu kwalifikacyjnego. Przy zgłoszeniach należy złożyć: świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy. Kancelarja Szkoły czynna jest podczas wakacyj tylko **w poniedziałki i czwartki** od godz. 11-ej do 1-szej po południu. Lekcje rozpoczynają się 1 września.

— **Lubawa.** Stowarzyszenie Chrześć. Nar. nauczycieli Szkoły Powsz. urządza przy tut. seminarjum naucz. 4 tygodn. kurs pedagogiczny dla nauczycieli, przygotowujących się do II egzaminu. Początek kursu we czwartek 21 lipca o godz. 8. Opłata za kurs wynosi 20 zł, — kwatery w internacie lub prywatne są zapewnione, utrzymanie w ostatnich 70—80 zł.

Zgłoszenia uczestników bez względu na przynależność do jakiejkolwiek bądź organizacji zawodowej przyjmuje jeszcze do 15. lipca, jakoteż udziela bliższych informacji Murawski, kierownik szkoły powszechnej w Lubawie.

Targowica poznańska

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen.

z dnia 12 lipca 1927 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło

a) pełnomięsiste, wytuczone woły najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane	—
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	160—166
c) młode mięsiste nie wytuczone i star. wytuczone	140—144
d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—

Stadniki

a pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej	—
b pełnomięsiste młodsze	140—
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	120—

Jałówki i krowy

a pełnomięś., wytucz. jałówki najwyż. wart. rzeźnej,	—
b. pełnomięś. wytucz, krowy, najw. wart. szeźna. do lat 7	160—164
c. starsze wytucz. krowy, mn. dobre mł. krowy i jałówki	152—
d, miernie odżyw. jałówki i krowy	120—122
e. licho odżywiane krowy i jałówki	—

Świnie

a. tuczone ponad 150 kg żywej wagi	—
b pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	236—238
c pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	228 230
d pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	222—220
e mięsiste świnie ponad 80 kg,	204—210
f) maciory i różne kastry	170—220

Przebieg targu: spokojny.

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 11. VII. 1927.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Żyto	48,75—49,75
Pszenica	49,50—52,75
Jęczmień zw.	46 00—48,50
Owies.	40,50—41,50
Mąka żytnia 70% z work. stan.	—72,35
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—73 00
Mąka pszenna 65% z work.	77.75—80,75
Otręby żytnie	31,00—32,00
Otręby pszenne	—72
Wyka latowa	00,00—00
Peluszka	00,00—00
Łubin niebieski	22,50—24
Łubin żółty	23,50—25

Usposobienie spokojne

Ruch Towarzystw.

— **Zebranie Towarzystwa Bartniczego na Wąbrzeźno i okolicę,** odbędzie się w niedzielę. dnia 17 lipca 1927 r. w pasiece p. Leji w Jarantowicach o godz. 3-ciej po południu, na które W. P. jaknajuprzejmiej zaprasza

ZARZĄD.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ulica Mickiewicza.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Obwieszczenie.

Miejski Urząd Policyjny stwierdził, że właśc. nieruchomości na Podzamku p. Hinc **pobiera od publiczności, opłaty za uczęszczanie na górę zamkową.**

Zwracam na to uwagę, że p. Hincowi **nie wolno** pobierać takich opłat i że odebrał od tut. Miejskiego Urzędu Policyjnego odpowiednie doniesienie. P. Hincowi nie wolno także zakazywać chodzenia po górze zamkowej, chociażby publiczność nie uiściła się z opłaty żądanej albowiem teren na górze zamkowej do którego p. Hinc roszczy pretensje stanowi zaintabulowaną własność miasta. Powództwo, które wniósł p. Hinc przeciwko miastu nie stanowi żadnej podstawy do pobierania jakichkolwiekbądź opłat lub wydawania zakazów.

O każdym wypadku pobierania opłat lub zakazywania przebywania na górze zamkowej przez p. Hinca proszę natychmiast donieść dozorcy na górze zamkowej p. Beckerowi, albo Posterunkowi Policji Państwowej wzgl. tut. Miejskiemu Urzędowi Policyjnemu wprost.

Wąbrzeźno, dnia 8 lipca 1927 r.

Miejski Urząd Policyjny

(—) **Schwarz,** burmistrz